

El Misionero

Autor tekstu: **Jakub Jan Pudełko**

Pomimo dość wyraźnego tytułu, koprodukcja meksykańsko-hispańsko-argentyńsko-francuska — „Zbrodnia ojca Amaro” („El Crimen del padre Amaro”) — nie ma tak głębokiego zabarwienia antyklerykalnego jak choćby „Czas religii” M. Belocchio. Dzieło Carlosa Carrery jest raczej zgrabnie opowiedzianą historią o różnych sposobach życia ludzi egzystujących w państwie katolickim — w tym przypadku jest nim Meksyk. To prawda, iż roi się w nim od brudnych i obłudnych poczynań księży. Dominuje w nim jednak ton bardziej uniwersalny dotykający nas wszystkich — to kwestia człowieczeństwa; w sutannie lub bez.



Tytułowy ks. Amaro (w tej roli Gael Garcia Bernal, znany choćby z „Amores Perros”) to młody człowiek świeżo po święceniach. Od samego początku staje się głównym bohaterem, lecz poznajemy go ciągle na nowo przez cały czas trwania filmu. Gdy młoda, piękna, seksowna i bardzo religijna Amelia pyta go w konfesjonale: „Czym jest nasza miłość?”, Amaro odpowiada: „darem”. Ich płomienny romans to jeden z wątków rozwijających się w dalszym toku fabuły.

Inny temat to proboszcz (ojciec Benito) z niewielkiej parafii meksykańskiego miasteczka, do którego przybywa tytułowy bohater, i jego poczynania. Prócz podobnego złamania celibatu (tym razem z matką Amelii), jest bliskim przyjacielem tutejszego „bossa” kartelu narkotykowego. Jest jeszcze jedna „czarna” postać — biskup. Owa „ekscelencja” razem z ojcem Benito zbierają od wiernych datki na szpital. Pieniądze naturalnie zamiast na szczytny cel wędrują na konto dealerów, swój udział mają oczywiście i księżulki.

Główne wątki wskazują bardziej na reporterski charakter scenariusza. Tak jednak nie jest. W przebiegu realistycznej fabuły biorą górę sposoby oszukiwania własnych sumień przez „ludzi Kościoła”, zręczne omijanie przez nich wszelkich ślubów, przyrzeczeń i dogmatów religijnych. Spójrzmy na rażącą obłudę; występuje tu ona jako pewne psychologiczne zjawisko — skutek reakcji ludzkiego mózgu pragnącego normalnie myśleć. Niestety wolna wola i indywidualność są bezsprzecznie tłumione i niszczone już w zarodku — w seminarium duchownym.

„Zbrodnia ojca Amaro” jest w dużej części filmem kontrowersyjnym (na nośniku VHS film już się ukazał, tylko kiedy odbędzie się w Polsce premiera kinowa?). Tytułem przykładu, można wskazać scenkę, w której jedna z dewotek wypluwa komunię świętą, by przekazać ją swemu kotu, czy też inną, w której ta sama kobieta wrzucając monetę na tacę, wyciąga z niej banknot papierowy. Interesujące wydają się sposoby zwalczania miejscowych „heretyków”, czyli antyklerykałów — ludzi ujawniających w prasie prawdę o wybrykach lokalnych duchownych. Sposoby jak z systemu totalitarnego: wyrzucenie z pracy Rubena — dziennikarza mającego odwagę napisać o spotkaniu o. Benito ze sławetnym dealerem, czy też obrzucenie kamieniami mieszkania ojca Rubena (humanista-antyklerykał) przez wyznawców miłosiernej nauki Chrystusa. Ale specjalnie nas to nie dziwi — żyjemy przecież w kraju katolickim, czyli jak najbardziej nietolerancyjnym.

Jest wiele momentów w filmie, gdzie zaczynamy klasyfikować ludzi: dobry czy zły — tak po prostu. W dziele Carrery to jednak może doprowadzić do błędnych wniosków. Nastawienie antykatolickie, które może ucieszyć racjonalne umysły to jedna strona medalu. Druga to taka, iż spoglądamy na ludzi. Pojęcie „człowiek” rozumieć można nie tylko jako rygorystyczny umiar w wyrządzaniu zła (najgorsze gdy zwycięża obłuda, zło z premedytacją). Człowiek to świadome i nieświadome czynienie dobra oraz tylko nieświadome czynienie zła; gdy do tego negatywnego pojęcia dodamy określenie „z premedytacją” nie można już mieć do czynienia z człowiekiem szlachetnym — czasem trudno nazwać kogoś nawet człowiekiem.

Amaro i Amelia popełniają błędy oraz złe decyzje, gdy pojawia się problem ciąży Amelii. Czynią to jednak z nieświadomości; są to zwykłe ludzkie omyłki, błędy. Z początku Amaro niemal od razu decyduje się na aborcję, ale potem pozostawia ten wybór kochance. Bardzo

przeżywa także nielegalny (oczywiście również w Meksyku) zabieg.

Biskup i proboszcz stanowią już przykład na świadome, ewidentnie obłudne okłamywanie innych, a potem samego siebie. Zwłaszcza, gdy próbują przekonać nowego księdza do swoich sposobów kierowania firmą, jaką jest kościół rzymskokatolicki, a konkretnie ich parafia.

Pełno w filmie ofiar — zarówno psychicznych jak i fizycznych - fanatyzmu religijnego. Balansowanie między wiarą a jej skrajnością nie jest nam również obce w kraju, gdzie swobodnie panoszy się bakcyl ojca Rydzyka i całego *przedsoborowego* Kościoła polskiego.

Do końca oceniamy — świadomie bądź nieświadomie - poczynania księdza Amaro, by jednak z bólem serca stracić go w przepaść moralnych oskarżeń. Ułatwia to nam choćby zgrabnie poprowadzona fabuła - spokojna, realistyczna. Biskup nakazuje wznowić budowę szpitala gdy wie, iż nie może liczyć już na proboszcza. Interes kręci się dalej, ojciec Benito zdobył jednak swego następcę.

Czy Amelia kochając się z przedstawicielem kościoła rzymskokatolickiego miała nadzieję, że seks będzie czysty, niewinny? Czy przystoi sutannowemu pić tequillę i wspierać handel narkotykami? („Ksiądz to też człowiek?") Te pytania oplotły akcję „Zbrodni ojca Amaro" niczym koloratka szyję. Ludzie czasem tworzą ograniczenia jedynie po to, aby umiejętnie je omijać komplikując sobie życie, zacierając granice między nieskazitelnym dobrem, a kategorycznym złem. Granice te stają się coraz mniej wyraźne. Istnieją jednak, a facetom w sutannach nie przyjdzie nawet do głowy, aby coś zmienić na lepsze. Dlatego napór idealizmu przerwie kiedyś ów łańcuch feudalizmu, którego przedstawicielem wciąż jest katolicyzm i tym razem skończy się to wszystko „happy endem"; równie realistycznym w dniu dzisiejszym jak zakończenie filmu Carlosa Carrery.

Jakub Jan Pudełko

Student filmoznawstwa na Uniwersytecie Śląskim. Zajmuje się historią i estetyką filmu. Ukończył 4-letnie warsztaty filmowe i dziennikarskie. Współpracuje z lokalnymi gazetami kulturalnymi. Mieszka w Jaworznie koło Katowic.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 09-10-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2783) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2783>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania

wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl